9
NUMER – ROK XXII
KRAKÓW, 4. III. 1939

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ
KUPIECKICH MAŁOPOLSKI
ZACHODNIEJ I ŚLĄSKA

Rok XXII Nr. 9

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ I ŚLĄSKA

Kraków, 4 marca 1939

TREŚĆ NUMERU:

Konferencja importowa

W chwili, gdy słowa te dojdą do Czytelników, obradować już zapewne będzie w Warszawie wielka konferencja importowa, zwołana przez rząd z inicjatywy czynników gospodarczych. Konferencja ta będzie zapewne wielkim wydarzeniem w naszym życiu gospodarczym, a uchwały jej mogą poważnie zaważyć na dalszym rozwoju handlu zagranicznego Polski. Jeżeli konferencja importowa ograniczy swe obrady do zagadnień czysto fachowych z wyeliminowaniem wszelkich momentów pozagospodarczych, które podobno są przygotowywane przez część uczestników i jeżeli atmosfera konferencji przesiąknięta będzie naprawdę tylko troską o zdrową strukturę importu polskiego, możemy się wiele spodziewać po rezultatach obrad.

Jeśli chodzi o samo zagadnienie importu, to stwierdzić należy, że w chwili, gdy bilans handlu zagranicznego Polski kształtuje się wybitnie ujemnie i to już od blisko dwóch lat, nie tylko nie dają się słyszeć żadne narzekania na „zbytni" jakoby import, ale owszem, z wielu miarodajnych stron podnoszone są głosy, domagające się lepszego zabezpieczenia praw importera, którego znaczenie jest dziś doceniane narówni bodaj z eksporterem. A przecież jeszcze dziesięć lat temu na ulicach Warszawy w wielkich pochodach demonstracyjnych palono kukły, wyobrażające importerów, a każdego kupca, sprowadzającego towary z zagranicy uważano w Polsce nieomal za przestępcę, który istnieje tylko po to, aby wywozić z Polski złoto i waluty wzamian za towary i aby w ten sposób „odbierał robotnikowi polskiemu pracę, a przemysłowi podstawy rozwoju". Jeszcze kilka lat temu, szczególnie w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego, gdy import dławiony był wszystkimi możliwymi, skutecznymi i absurdalnymi środkami, gdy postulat aktywnego bilansu handlowego uchodził za sztandarowe hasło wszystkich kompetentnych, a szczególnie najmniej kompetentnych, nie odważyłby się chyba nikt zabierać głosu w obronie importerów i importu, a już kacerstwem trąciłoby żądanie specjalnych przywilejów dla gromadzących zapasy towarów z przywozu zagranicznego. Tymczasem dopiero przed kilkunastu dniami Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, przyznający specjalne ulgi podatkowe dla tych przedsiębiorstw, które zobowiążą się do utrzymywania nienaruszalnych zapasów surowców bądź krajowych bądź pochodzenia zagranicznego.

Zagadnienie należytego zaopatrzenia gospodarstwa Polski w niezbędne towary importowane, szczególnie zaś surowce, wymaga jednak nie tylko ulg fiskalnych — byłyby może one nawet zbyteczne — ale przede wszystkim odpowiedniej polityki wobec importerów. Na całym świecie czynności przywozu towarów zagranicznych, już to surowców już to wyrobów gotowych, spełniane są przez kupców i nikomu nie wpada na myśl stan taki uważać za zły. Tylko w Polsce niektóre czynniki ministerialne, decydujące o przydzielaniu kontyngentów importowych, a korzystające z każdej okazji dla wyeliminowania kupiectwa z handlu zagranicznego, a nieraz i z gospodarstwa społecznego w ogóle, — próbują i w tej dziedzinie eksperymentów.

Do P. T. Czytelników!

Mając na uwadze wzmagające się ożywienie stosunków handlowych między Polską a Anglią i jej koloniami oraz coraz większe zainteresowanie się społeczeństwa żydowskiego tymi krajami — redakcja »Przeglądu Kupieckiego« — nawiązała ścisły kontakt ze znanym angielskim biurem informacyjnym, za pośrednictwem którego będziemy w możności udzielać P. T. Abonentom szczegółowych informacji we wszystkich sprawach dotyczących wyjazdów i nawiązania stosunków handlowych z Anglią i dominiami brytyjskimi.

Informacje udzielane będą za minimalną opłatą.

Bliższych informacji udziela Redakcja »P. K.«

Tak więc olbrzymia część surowców takich, jak: bawełna, odpadki bawełniane, przędza bawełniana, wełna, odpadki wełniane, przędza wełniana, jedwab surowy, naturalny i sztuczny, przędza z jedwabiu naturalnego i przędza z jedwabiu sztucznego, skóry futrzane, skóry surowe garbarskie, skóry miękkie, olejki eteryczne, tran oraz tłuszcze zwierzęce, tłuszcze kostne i inne, masło kakaowe, kalafonia, ziarno kakaowe — została praktycznie wyłączona z pod działalności kupców prywatnych. Wartość importu tych towarów przekracza 400 milionów złotych rocznie. Kupcy prywatni zostali przy tym albo całkowicie wyeliminowani z importu niektórych surowców (jak np. z przywozu ziarna kakaowego), albo też ograniczeni w swych prawach do śmiesznie niskiej kwoty kilkunastu lub kilku procent. A tymczasem bez normalnego, zdrowego aparatu kupieckiego w imporcie szkoda nawet marzyć o racjonalnym zaopatrzeniu gospodarstwa w surowce. Nie po mogą najbardziej nawet wyrafinowane ulgi fiskalne, gdy od współpracy w tej dziedzinie usuwa się element najbardziej fachowy i mający najwięcej do powiedzenia w sprawach importu.

Preferowanie przemysłowców czy nawet rzemieślników przy imporcie towarów musiało doprowadzić do normalnego handlu kontyngentami przywozowymi, a zatem do zjawiska „renty kontyngentowej", czyli uzyskiwania dochodu z samego tylko przywileju importowego. Stan taki nie sprzyja napewno tendencji usprawnienia aparatu importowego, nie przyczynia się on także do podniesienia moralności w transakcjach importowych. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało wprawdzie jeszcze w r. 1936 zakaz odstępowania pozwoleń przywozu innym osobom, ale życie okazało się silniejszym od tego rozporządzenia i handel pozwoleniami przywozu kwitnie dalej w najlepsze (albo w najgorsze), zachęcając skąpo obdzielonych kontyngentem do zakupienia kontyngentu od nadmiernie uprzywilejowanych, oczywiście, za odpowiednim wynagrodzeniem. W tej dziedzinie istnieje dużo złego, które czeka na sprężystą dłoń.

W dużej mierze łączy się z tym zagadnieniem plaga nadmiernej biurokratyzacji w handlu importowym. Importer, starający się dzisiaj o pozwolenie przywozu musi przejść niezmiernie długą kolejkę biurokratyczną, w czasie której traci całkowicie bezużytecznie czas i pieniądze, a nierzadko i zdrowie. Nigdzie może przerosty biurokratyzmu nie uwydatniają się tak złośliwie, jak w handlu zagranicznym. Importer musi wystawiać niezliczoną ilość podań, kwestionariuszy, papierków, opłacać za każdym razem słone stempelki, wyczekiwać powolnego tempa załatwiania sprawy, bezustannie czapkować, kłaniać się i urabiać dobry humorek wszelakich urzędników, w których wszechmocnych rękach leży decyzja. Gdy sprawa przejdzie szczęśliwie przez ucho igielne Ministerstwa Przemysłu i Handlu względnie jego delegowanych organów, wówczas rozpoczyna się niemniej męcząca wędrówka po instancjach komisji dewizowej dla zdobycia walut na opłacenie importu. Załatwienie byle sprawy wymaga nieraz miesięcy, wymaga kosztownych wyjazdów do stolicy, wymaga w większych przedsiębiorstwach specjalnego personelu urzędniczego, którego zadanie ogranicza się jedynie do przypominania, interweniowania, chodzenia po biurach i urzędach i nieustannego zabiegania w sprawie pomyślnego załatwienia sprawy importu przez urzędników państwowych.

Zdajemy sobie, oczywiście, sprawę z tego, że system zakazów przywozu, panujący w polskim handlu zagranicznym, a szczególnie ustawodawstwo dewizowe, trzymające w twardych kleszczach cały import, musi prowadzić do pewnych utrudnień. Ale przy dobrej woli i odpowiednim wysiłku dałoby się przecież cały ten las okólników, zbędnych formularzy, kwestionariuszy i arkuszy jakoś skomasować, ujednostajnić, uprościć, cały zaś aparat usprawnić, aby życie importera, będącego teraz w tak wysokiej cenie, uczynić znośniejszym i mniej męczącym. Tutaj konferencja importowa ma zadanie bardzo wdzięczne, choć napewno nie łatwe. Gdyby choć w tej dziedzinie rezultaty konferencji mogły przynieść jakąś radykalną zmianę na lepsze, to już wysiłki uczestników konferencji opłacałyby się aż nadto. A przecież problemów jest mnóstwo, a każdy z nich ma swą wielką wagę i specjalną doniosłość dla handlu zagranicznego i dla życia gospodarczego Polski w ogóle!

X. Y.

Dr. JAN GELDWERTH

Podanie o wpis do rejestru handlowego a opłata stemplowa od umowy spółki jawnej

Spółka zawiązana w celach zarobkowych ma cechę spółki handlowej, wówczas, jeśli w myśl ustawy (art. 5. k. h.) może uchodzić za kupca rejestrowego, obowiązanego zatem wpisać się do rejestru handlowego.

Spółkami handlowymi są spółki jawne, spółki komandytowe, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółki akcyjne.

Pod względem rejestrowym, spółki jawne i komandytowe różnią się zasadniczo od reszty spółek handlowych tym, że podczas gdy prawne istnienie tych ostatnich zawisłym jest od poprzedniego wpisu, spółka jawna i komandytowa istnieje przez sam fakt zawarcia umowy spółki i prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego we większym rozmiarze.

Różnica zaś między spółką jawną a komandytową z punktu widzenia ich prawnego zaistnienia, leży w tym, że już sam fakt prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego w większym rozmiarze we wspólnym imieniu, powołuje spółkę jawną do życia, — podczas gdy w spółce komandytowej tym konstytutywnym momentem jest zawarcie umowy spółki we formie aktu notarialnego.

Uświadomienie sobie tych zasadniczych różnic jest koniecznym, aby należycie ocenić kwestię słuszności wymiaru opłaty stemplowej od umowy spółki jawnej na podstawie samego podania o wpis do rejestru.

Jak już nadmieniono, spółka prowadząca przedsiębiorstwo zarobkowe we większym rozmiarze obowiązaną jest jako kupiec rejestrowy, po myśli art. 6. k. h. wpisać się do rejestru handl. Jakie to są przedsiębiorstwa określa rozp. Min. Przem. i Handlu z dn. 2. 7. 1934, Dz. U. R. P. Nr. 60 poz. 615. — Sąd rejestrowy może wymusić zgłoszenie to grzywnami. Celem umożliwienia zaś sądowi uzgodnienia rejestru ze stanem faktycznym i sprawozdania należytej kontroli nałożony został na władze skarbowe i notariuszy obowiązek informowania sądu o faktach ulegających wpisowi rejestrowemu. Ponieważ określenie przedsiębiorstw prowadzonych w większym rozmiarze opiera się na wymiarze podatku przemysłowego, przeto w odniesieniu do spółek handlowych głównym informatorem sądu jest władza skarbowa.

Jeżeli więc na tej drodze sąd powziąwszy wiadomość o spółce podlegającej obowiązkowi rejestrowemu, spółkę taką do wpisu wezwie, — to wspólnicy albo złożą w sądzie podanie o wpis firmy do rejestru handlowego albo też korzystając z przepisu § 15 rozp. Min. Sprawiedl. z 1. 7. 1934. o rejestrze handlowym, zgłoszenie do rejestru osobiście uskutecznią do protokołu, który sporządzi sekretarz, odebrawszy odnośne podpisy stron. — Takie zgłoszenie zawiera z reguły tylko dane przeznaczone do wpisu po myśli art. 79. k. h. a więc: firmę, siedzibę i przedmiot przedsiębiorstwa, imiona i nazwiska osób uprawnionych do reprezentowania spółki oraz sposób tej reprezentacji. Żadnych innych szczegółów umowy spółki sąd do wpisu rejestrowego nie przyjmuje.

Sądy, które zresztą po myśli art. 105, ust. 3. u. o. opłatach stempl. obowiązane są uzależnić wpis od dostarczenia dowodu uiszczenia opłaty stemplowej przepisanej dla umów spółki, nie dopatrując się w takim zgłoszeniu umowy spółki podlegającej opłacie, — dokonują wpisu bez przeszkód.

Strony uważając, że spełniły tymsamym obowiązek swój, zarówno pod względem rejestrowym jak i należytościowym, — o dalszy los i skutki swego zgłoszenia się nie troszczą.

Wyręczają ich w tej trosce władze skarbowe, które co do obowiązku strony uiszczenia opłat odmiennego są zdania. Powziąwszy bowiem w drodze urzędowej, czy też przy badaniu aktów rejestrowych wiadomość o podobnym zgłoszeniu rejestrowym, wymierzają stronie, często po kilku latach, a nawet bezpośrednio przed upływem czasokresu przedawnienia, opłatę od umowy spółki wraz z pięciokrotną podwyżką. Za podstawę wymiaru przyjmują przy tym najczęściej wartość inwentarza z dnia

zgłoszenia do rejestru wzgl. z dnia ostatniego bilansu, dodając do tego często dowolnie inne części aktywów spółki, najczęściej będące własnością spólników nieruchomości, w których przedsiębiorstwo się prowadzi, wierzytelności spólników do spółki i t. p.

Wymiary te, poprzednio sporadyczne, mnożą się ostatnio tak, jak gdyby orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, ogłoszone w zbiorze orzeczeń Sądów Najwyższych w sprawach podatk. i administr. (Nr 2271/38). — wywołane przezemnie w konkretnej sprawie — miało władze utwierdzić w przekonaniu słuszności tych wymiarów, które N. T. A. właśnie kwestionuje.

Jeżeli pismo takie zawiera wszystkie istotne znamiona umowy spółki, poddanie go opłacie nie przedsiawia żadnych wątpliwości, gdyż wówczas suma wyszczególnionych w umowie wkładów spólników stanowi kapitał zakładowy, jako podstawę wymiaru opłaty. Wątpliwość jednak nasuwa brzmienie ust. 2. art. 105 ust. o opł. stempl. zaliczającego do tych pism też podanie o wpis do rejestru handlowego, z którego wywodzą władze skarbowe prawo pobierania opłaty od każdego podania o wpis spółki do rejestru handlowego.

Art. 105 cyt. ustawy ma za przedmiot tylko trzy rodzaje spółek, t. j. spółki jawne, komandytowe i spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Z tych zaś spółek tylko spółka z ograniczoną odpowiedzialnością podlega obowiązkowi wpisu *umowy* spółki do rejestru, skoro art. 165 K. H. nakłada na zarząd obowiązek zgłoszenia *zawiązania* spółki do rejestru handlowego. W tym jednak wypadku ust. 2. art. 105 ust. o opł. stempl. niema praktycznego znaczenia, gdyż podanie zgłasza do rejestru umowę, już i tak pisemnie zawartą z uwagi na obostrzony rygorem nieważności wymóg formy aktu notarialnego (art. 162. § 1. K. H.).

Spółka komandytowa zaś, jakkolwiek nie podlega obowiązkowi zgłoszenia zawiązania spółki do rejestru handlowego lecz zgłoszenie jej firmy przy wyszczególnieniu danych przewidzianych w art. 146 § 2. K. H., to jednak zawiązać się może ważnie tylko przy zachowaniu formy aktu notarialnego (art. 145 K. H.). *Jedyną zatem spółką handlową, która zawarta być może ważnie bez zachowania formy pisemnej jest spółka jawna, dla której jednak kodeks handlowy nie wymaga wpisu umowy lub zawiązania umowy lecz tylko wpisu jej firmy (art. 79 K. H.). do rejestru handlowego, ba, nawet to jej istnienie nie jest uzależnione od poprzedniego wpisu (art. 75 § 1. K. H.).*

Tak więc przepis ust. 2. art. 105 ust. o opł. stempl. stwierdzający, że do pism podlegających opłacie należy także podanie o wpis umowy do rejestru handlowego pozbawiony jest w dotychczasowym stanie ustawodastwa praktycznego znaczenia.

Jeśli zatem umowa spółki jawnej zawarta została ustnie to z reguły podanie o wpis spółki do rejestru handlowego zawierać będzie dane przeznaczonego do wpisu, które wyżej wymieniono.

Możnaby więc zastanowić się nad tym, czy podanie o wpis nie zastępuje w tych warunkach umowy, ale też wówczas, gdybyśmy na pytanie to mogli odpowiedzieć twierdząco, pismo to podlegać będzie opłacie nie po myśli ust. 2. ale ust. 1. art. 105 ust. o opł. stempl. jako stwierdzające zawiązanie spółki. Będzie zaś to możliwe wtedy, jeśli będziemy mogli w danych przeznaczonych po myśli art. 79 § 1. K. H. do wpisu upatrywać wszystkie istotne znamiona wyczerpujące umowę spółki. Tak jednak nie jest. Z istoty bowiem spóki jawnej wynika, że każdy ze wspólników odpowiada całym majątkiem za zobowiązania spółki. Dlatego też kapitał zakładowy nie jest przedmiotem wpisu. Ponieważ atoli cel zarobkowy przedsiębiorstwa (a tylko ten charakteryzuje spółkę) osiągnięty być może tylko środkami materialnymi, choćby nawet za pośrednictwem kredytu zdobytymi — poniewaz dla spełnienia tego celu spółka jawna wyposażona jest w zdolność osobistą (art. 81. K. H.). przeto już z natury rzeczy wynika wymóg uzgodnienia woli stron w przedmiocie tych środków, którymi cel spółki może być osiągnięty, a więc czy drogą wkładów, czy innymi środkami, a jeżeli wkładami majątkowymi, to musi być oznaczony rodzaj i wysokość wkładów. Nie wystarczy, jeśli umówiono się, że każdy spólnik ma dostarczyć potrzebny kapitał, a przyjąwszy nawet uzupełniający umowę przepis dyspozytywny art. 102. § 1. K. H., że wkłady spólników w razie wątpliwości są równe — to brak jasno wyrażonej woli w tak istotnym elemencie spółki, jakim jest wysokość i rodzaj wkładu (własność, inne prawa, użyte rzeczy, wykonanie pracy, art. 102, § 2. K. H.) pozbawia używanie dotyczącego pisma cechy umowy.

Z powyższego wynika, że tylko w tym wypadku, gdyby podanie o wpis do spółki rejestru handlowego zawierało i tę istotną, do wpisu nie przeznaczoną część składową umowy spółki, możnaby ją poczytać za umowę, ale musiałby z treści podania wynikać zamiar stron stwierdzenia tym pismem umowy spółki.

Do tych zaś nie należą wyżej omawiane zgłoszenia do wpisu rejestrowego firmy spółki jawnej, jakkolwiek władze skarbowe pragną im nadać cechy umów, mimo, że nie zawierają tej istotnej części składowej umowy spółki, jaką jest określenie wysokości wkładów poszczególnych spólników, szukając niesłusznie podstaw wymiarowych po za pismem podlegającym opłacie i znajdując je nie w kapitale zakładowym, a więc w sumie wkładów poszczególnych spólników, jak tego wymaga ustawa (art. 105 u. o. opł. stempl.), ale — niesłusznie — w innych częściach majątku spółki.

Spodziewać się należy, że wobec wyż. powołanego orzeczenia N. T. A. i licznych wymiarów, które przechodzą obecnie tok instancji, — ministerstwo Skarbu drogą wyjaśniającego okólnika zajmie w tej kwestii odpowiednie stanowisko,

P. T. Abonenci „Przeglądu Kupieckiego“ oraz Członkowie Krak. Stowarzyszenia Kupców mogą otrzymać zniżki na nowy sezon 1938/39 do kina „Wanda“ w Adm. „Przeglądu Kupieckiego“.

Czy monopolizacja obejmie nowe gałęzie handlu?

Z za kulis normalizacji zeszytów szkolnych.

Warszawa, w marcu.

Prasę obiegła wiadomość, że na widowni znajduje się obecnie zeszyt - totalniak, twór całkowicie nie obojętny dla szerokich rzesz zainteresowanego kupiectwa.

Spróbujmy zajrzeć za kulisy tego nienormalnego płodu, który zrodziła biurokracja. Kulisy te są dość ciekawe i mają swą wymowę, zwłaszcza że pomysły biurokratyczne są niewyczerpane i że zagadnienie monopolizacji poszczególnych gałęzi naszego gospodarstwa społecznego nie było nigdy tak aktualne jak w chwili obecnej.

Przede wszystkim rozejrzyjmy się, jak przedstawia się stan obecny w tej dziedzinie.

Otóż dotychczas używane są przez dzieci uczęszczające do szkół różne typy zeszytów, czyli zeszyty z różnych gatunków papieru. Z wielu gatunków zeszytów jeden typ był specjalnie popularny i używany we wszystkich niemal szkołach. Cena tego zeszytu wynosiła w handlu 3 zł. 30 gr. za 100 sztuk.

Ostatnio Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zdecydowało się na wprowadzenie obligatoryjnej normalizacji zeszytów, która obowiązywać będzie od września bieżącego roku.

W myśl zarządzenia Ministerstwa zeszyty winny być sporządzane w wymiarze 148 × 210 mm, format A5, przepisany przez Polską Normę PN-0-102.

Do wyrobu zeszytów może być używany wyłącznie papier pisarski ćwieć-drzewny, ze znakiem wodnym, nieprzejrzysty, obustronnie satynowany, biały o odcieniu lekko kremowym, o gramaturze 80 g, odpowiadający Polskiej Normie Urzędowej PNU-006.

Celem zabezpieczenia gatunku i gramatury, papier zeszytowy powinien być opatrzony jednotonowym znakiem wodnym według wzoru: — Zeszyt szkolny. — Znak ten winien być umieszczony (poziomo) w odległości 15 mm poniżej znaku wodnego ustalonego normą PNU-003.

Linie powinny być wyraziste, wykonane farbą niebieską o odcieniu lekko zielonym. W zeszytach przeznaczonych do nauki języka, odstępy między liniami mają wynosić: a) dla klasy I — 6 mm, b) dla klasy II i III — 5 mm, c) dla klasy IV, V, VI i VII — 12 mm. W zeszytach dla klasy I oraz dla klasy II i III po jednej linii cienkiej (grubość — 0,4 mm), ograniczające pole przeznaczone na wiersz pisma. W zeszytach tych nie ma marginesu. Zeszyty dla klas IV—VII mają po zewnętrznej stronie kartki margines (bez linii) o szerokości 28 mm,

oznaczony pionową linią pojedynczą (grubość — 0,6 mm) tej samej barwy, co linie poziome.

Zeszyty do nauki rachunków mają kratkę kwadratową o odstępach między liniami, wynoszących 5 mm; grubość linii wynosi 0,2 mm, co druga linia pozioma i pionowa jest grubsza (grubość — 0,4 mm). W zeszytach tych nie ma marginesu.

Zeszyty do innych przedmiotów (geometria, przyroda, geografia itp.) mają być bez linii i bez marginesów.

Każdy zeszyt ma być zaopatrzony w okładkę z papieru półdrzewnego o gramaturze 100 g, odpowiadającej Polskiej Normie Urzędowej PNU-009.

Barwa okładki musi być odmienna dla poszczególnych rodzajów zeszytów szkolnych, a mianowicie: dla zeszytów do nauki języka w klasie I — niebieska, w klasie II i III — pomarańczowa, w klasach IV — VII żółta, dla zeszytów rachunkowych — zielona; dla zeszytów bez linii — czerwona.

Na okładce winien być umieszczony w odległości 32 mm od górnej krawędzi i 25 mm od krawędzi lewej nadruk tytułowy w obramowaniu prostokątnym, złożonym z linij o grubości 0,6 mm; wymiary prostokąta 97 × 65 mm, wewnątrz obramowania winny znaleźć się rubryki na nazwę przedmiotu, przeznaczenie zeszytu, nazwisko i imię ucznia, klasę i rok nauki oraz rok szkolny.

Na ostatniej stronicy okładki w odległości 10 mm od dolnej krawędzi winna być drukowana czcionką petitową nazwa wytwórni i jej adres.

Zeszyty szkolne mają być wraz z okładką zeszyte trwale, o ile możności nicią.

Każdy zeszyt ma mieć 16 kartek, przeznaczo-

nych do pisania. Wszywanie dodatkowych kartek o innym przeznaczeniu nie jest dozwolone.

Sprawa zeszytów rysunkowych i bloków będzie unormowana osobnym zarządzeniem.

Zarządzenie to obowiązuje od dnia 1 września 1939 r.

W okresie przejściowym, do wyczerpania zapasów, nie dłużej jednak niż do końca roku szkolnego 1939/40, mogą być używane obok zeszytów, odpowiadających wymaganiom wyszczególnionym w zarządzeniu, również zeszyty dotychczasowych typów.

W ten sposób więc wymagania co do wyrobu nowych zeszytów są b. wysokie i nowy zeszyt musi być zrobiony z papieru znacznie lepszego i grubszego niż dotychczas, tak że cena surowca i robocizny wynosić będzie 5 zł. 25 gr. za 100 zeszytów.

Pozatem zarządzenie Ministerstwa przewiduje, że od ceny zeszytu przeznacza się 1 grosz na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Zeszyty posiadać mają na okładce tłoczone znaki przez to Towarzystwo ustalone. Prawo tłoczenia tych znaków służy wyłącznie firmom, które uzyskają na to zezwolenie Zarządu Głównego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

A zatem nowy zeszyt będzie w handlu kosztował około 6 zł. 50 gr., co oznacza wzrost w stosunku do obecnej ceny prawie o 100%.

Jest rzeczą jasną, że we wprowadzeniu nowych zeszytów zainteresowane są przede wszystkim fabryki papieru, gdyż konsumcja papieru wzrośnie w ten sposób o 33 proc. Dotychczas bowiem zeszyty były wyrabiane z papieru o grubości 60 g, a nowy zeszyt z gatunku znacznie lepszego będzie musiał być wyrabiany z papieru 80 gramowego.

Należy zauważyć, że już od kilku lat większe wytwórnie zeszytów czynią usilne zabiegi o wprowadzenie normalizacji, gdyż w ten sposób będą one w stanie zredukować swe zapasy w tej dziedzinie i produkcję różnorodnych zeszytów.

Jest b. możliwe w naszych warunkach, że wytwórnie zeszytów, dysponujące znacznymi środkami finansowymi, zechcą wykorzystać nowopowstałą sytuację dla zmonopolizowania tej gałęzi z krzywdą dla mniejszych placówek wytwórczych, a przede wszystkim dla handlu.

Jak słychać Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych prowadzi pertraktacje z kilku większymi fabrykami okładek do zeszytów. Istnieje propozycja, aby fabryki zaopatrywały arkusze okładki w znaki Towarzystwa, a opłatę inkasować ma Towarzystwo bezpośrednio w fabrykach od wytwórców zeszytów przy zakupie okładek.

W praktyce opodatkowanie 1 okładki opłatą 1 grosza podroży koszty produkcji papieru o blisko 200%.

Nikt nie zaprzecza, że w perspektywie dalszej zachodzi konieczność przeprowadzenia normalizacji na odcinku zeszytów. Nie wydaje się jednak, ażeby posunięcie to było obecnie na czasie i ażeby chwila bieżąca nadawała się do podwyższenia cen. Podwyżka ta leży tylko w interesie przemysłu i większych wytwórców zeszytów, których nęcą perspektywy monopolizacyjne, a uderza silnie w zainteresowane kupiectwo, w szerokie rzesze konsumentów, szczególnie na wsi i w mniejsze placówki wytwórcze.

Należy zauważyć, że dla szkół wiejskich były produkowane zeszyty tańsze, a mianowicie w cenie 2 zł. 80 gr. za 100 sztuk. Kierowało się przytem motywem, że dla dzieci wiejskich, które często nie uczęszczają do szkół z powodu braku butów, normalne zeszyty w cenie 3 zł. 30 gr. za 100 sztuk są za drogie. Znaną bowiem jest rzeczą, że w szkołach wiejskich, a nierzadko i w szkołach miejskich, zauważyć się daje brak podręczników i map, tak że nieraz nauczyciele zmuszeni są za własne pieniądze lub własnym wysiłkiem sporządzić mapy i różne wykresy. Ponadto zarządzenie Ministerstwa Oświaty uderzy w duże masy chałupników, zatrudnionych przy wyrobie zeszytów.

Wreszcie dobrowolny charakter opłaty zeszytowej na rzecz popierania budowy szkół powszechnych spowoduje, że jednak będzie musiał być produkowany ten sam gatunek i kolor papieru okładkowego również bez znaku Towarzystwa Popiera-

nia Budowy Szkół Powszechnych, co wywoła zamęt i doprowadzić może do wielu nadużyć w tej dziedzinie.

Poświęciliśmy zupełnie celowo temu zagadnieniu sporo miejsca dla udowodnienia, że panująca niestety u nas tendencja zmierzająca do podporządkowania handlu kartelom w tej czy innej postaci, nie tylko nie przynosi gospodarczo dodatnich skutków, ale jest wręcz rzeczą szkodliwą. Siłą rzeczy handel nie spełnia wówczas zadań gospodarczych, jakie na nim ciążą.

Znaną też jest rzeczą, że powstanie jednego monopolu wywołuje dążność do tworzenia nowych, a kartele mają to do siebie, że jeśli nie mogą z tych, czy innych względów podwyższać cen, to redukują przede wszystkim zarobki i rabaty kupców.

W jednym ze swoich przemówień w Sejmie reprezentant kupiectwa polskiego powołując się na Konstytucję, która mówi że twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego, słusznie zaznaczył, że tej tezy nie można odwracać do antytezy, że twórczość życia zbiorowego jest dźwignią jednostki. Obowiązujący kanon nowej Konstytucji winien się w szczególności odzwierciadlać w ustroju życia gospodarczego. Nasza polityka gospodarcza w ostatnich 15 latach planowo nic w tym kierunku nie zrobiła. Przeciwnie, czyniliśmy wszystko, ażeby budować t. zw. „twórczość społeczną", a jednostkę w działalności swej ograniczyć. W rezultacie nie dźwignęliśmy życia zbiorowego w dziedzinie gospodarczej, nie dźwignęliśmy państwa. Są udane fragmenty, lecz całość naszej gospodarki nie ma tężyzny.

W stanie rzeczy jaki się wytworzył, ginie typ prawdziwego kupca i przemysłowca. Fabryka skartelizowana lub państwowa może wychować dobrego inżyniera lub chemika, rzadziej już dobrego administratora, lecz nigdy nie wychowa typu przedsiębiorcy. Będziemy mieli coraz to więcej urzędników prywatnych i państwowych, lecz coraz to mniej przemysłowców i kupców.

Dlatego też dopóki czas trzeba zejść z bagnistej drogi, na której znaleźliśmy się, a wejść na szeroki gościniec popierania inicjatywy i przedsiębiorczości prywatnej, co niezawodnie przyczyni się do wzrostu potęgi Państwa i dochodu społecznego szerokich warstw ludności. **M. G.**

RAFAEL SCHARF

Na Targach Brytyjskich i — za kulisami...

(Korespondencja własna z Londynu).

Między 20 lutego a 3 marca, w trzech największych centrach wystawowych Anglii, przemysł brytyjski przekazuje się tym co ma najlepszego. Impreza tegoroczna mając za sobą blisko ćwierćwiekową tradycję przekracza rozmiarami targi lat ubiegłych i rości sobie pretensje — po dekadencji targów niemieckich — do miana największej tego rodzaju imprezy świata.

Obfitość reprezentowanych firm i wystawionych produktów ma być żywym zaprzeczeniem sugestii, iż przemysł angielski został wyprowadzony z normalnych torów przyśpieszonym programem dozbrojeniowym, a w rekordowej cyfrze zagranicznych przybyszów przekraczającej o blisko 600 cyfrę zeszłoroczną, prasa tutejsza chce widzieć pomyślny znak powracającej prosperity.

Notuje się charakterystyczny wzrost liczby przybyłych na Targi z Polski, 164 osób w porównaniu z 72 osobami w roku ubiegłym. Największa ilość przybyszów pochodzi jak zwykle z Holandii (607 w porównaniu z 465 w r. 1938), dalej idzie Belgia (293), Irlandia (269), Indie, Kanada. Z Niemiec jest 220 gości, z Francji 188.

Targi odbywają się w dwóch stałych halach wystawowych w Londynie, zaś dział poświęcony głównie ciężkiemu przemysłowi mieści się w Birmingham. O ogromie pawilonu zwanego „Earl's Court" niech da wyobrażenie fakt, że poprzednią imprezą jaka miała w nim miejsce była t. zw. „Kawalkada zimowa", pierwsze tego rodzaju monumentalne widowisko na prawdziwym śniegu, pod dachem, z normalnych rozmiarów skocznią i konkursem skoków narciarskich, wzniesionymi do tego celu górami i t. d. Głównymi produktami wystawio-

nymi w „Earl's Court" są artykuły tekstylne, meble, artykuły spożywcze.

W drugim pawilonie, t. zw. „Olympii" mieszczą się między innymi: chemikalia, porcelana, naczynia, zabawki i wszelkie gałęzie lżejszego przemysłu.

Urządzenia fabryk, wyposażenia kopalni, dział inżynierii, budownictwo okrętów i narzędzia rolnicze mają swe pawilony w Birmingham.

Ruch na Targach jest bardzo znaczny i tranzakcje aktualne nadspodziewanie obfite. W przeciągu dwóch tygodni nie tylko zostają zawarte interesy idące w dziesiątki tysięcy funtów, ale zostają położone podstawy pod interesy przyszłe, których wartość w ogóle trudno określić.

* * *

Głównym walorem obecnych targów, podkreślają organizatorzy, jest manifestacja siły brytyjskiego przemysłu. A po prawdzie przemysł brytyjski bardzo takiej manifestacji w chwili obecnej potrzebuje. Będzie to preludium do niezmiernie doniosłych rozmów jakie mają odbyć się w przyszłym miesiącu w Berlinie przedstawiciele handlu brytyjskiego i niemieckiego. Rozmowy te są jednym z głównych tematów dnia w Anglii ich wyników oczekuje się niecierpliwie i uzależnia od nich bardzo wiele. Przemysłowcy angielscy od dłuższego czasu wołają rozpaczliwie z łamów prasy i w parlamencie, że metody handlowe eksportu niemieckiego rujnują ich systematycznie, i albo w jakiś sposób położy się im kres, albo... trzeba będzie uciec się do tychże samych metod.

Lapidarna formuła z ostatniego przemówienia Hitlera „Eksportować — albo zginąć" daje z jednej strony obraz trudności ekonomicznych Trzeciej Rzeszy, które pchają do środków desperackich, z drugiej zadaje fałsz teorii absolutnej autarkii, przez którą Niemcy chciały się ekonomicznie odizolować i uniezależnić od reszty świata. Niemcy chcą wydrzeć innym eksporterom wszystkie możliwe rynki i posługują się środkami, które narazie angielski świat handlowy łagodnie nazywa „osobliwymi", jak narzucanie eksportu państwom trzecim, wymuszanie umów handlowych, clearingów, podcinanie cen, subsydia rządowe, premie eksportowe.

Eksporterzy angielscy, którym w obliczu takiego „drive'u" grunt ucieka z pod nóg, mają ostatnią nadzieję, że rozmowy berlińskie przyniosą jakieś zawieszenie broni lub pakt, który ureguluje system konkurencji. Anglia nie jest przywykła do takich metod eksportowych i niechętnie weszła by na drogę zaciekłej walki ekonomicznej i wzajemnie destrukcyjnej rywalizacji. Czynniki oficjalne ostrzegają jednak, że gdyby w najbliższym czasie nie miało przyjść do porozumienia, Anglia znajdzie środki, by odpowiedzieć skutecznie na ekonomikę totalistyczną. Kryje się w tym implikacja zmiany całego systemu eksportu angielskiego.

Brzmi w tym ostrzeżeniu i inna nuta, jak zawsze, gdy Albion zostaje trafiony w swój punkt newralgiczny — w kieszeń: że podczas gdy uzyskanie porozumienia na tym polu byłoby poważnym krokiem naprzód w kierunku ogólnej pacyfikacji, to b r a k t a k i e g o p o r o z u m i e n i a...

INFORMATOR PRAWNICZY

MIECZYSŁAW FREUDENHEIM,
Adwokat, Kraków.

Komisant, ajent handlowy, pośrednik w świetle nowej ustawy o podatku obrotow.

Nowa ustawa o podatku obrotowym, która obowiązuje od dnia 1 stycznia 1939. reguluje jako szczególne rodzaje obrotu — obrót komisanta, ajenta handlowego, pośrednika i t. p.

Naogół niema zbyt dużych odchyleń od dotychczas obowiązującej ustawy, jednak należy zwrócić uwagę przede wszystkim na jedną bardzo istotną zmianę, a mianowicie tą, że komiwojażer wykupujący dotychczas świadectwo przemysłowe kat. IV. o. z. nie płacił podatku przemysłowego od obrotu (jak tylko w formie wykupna świadectwa przemysłowego), to obecnie będzie opłacał podatek obrotowy i to w wysokości 6% od podstawy opodatkowania t. j. od uzyskanej prowizji.

Komisant. Obrotem komisanta podlegającym opodatkowaniu jest suma należnej mu prowizji oraz innych wynagrodzeń za wykonane usługi. Zaznaczyć należy, że usługi komisanta to podejmowanie się sprzedaży rzeczy ruchomych w imieniu własnym a na rachunek innej osoby. Ustawa o podatku obrotowym wyraźnie stwierdza, że chodzi tylko o komisową **sprzedaż**, a więc nie o komisowy zakup. Ponadto z brzmienia ustawy wynika, że przedmiotem opodatkowania jest suma **należnych** komisantowi prowizji, a więc momentem stwarzającym obowiązek podatkowy po stronie komisanta jest powstanie roszczenia komisanta do komitenta z tytułu prowizji.

By jednak władza skarbowa przyjęła jako obrót do opodatkowania prowizję komisanta, musi komisant ściśle zastosować się do następujących trzech warunków. Warunkiem pierwszym jest to, że komisant musi działać na rachunek osób opłacających podatek obrotowy z tytułu sprzedaży towarów będących przedmiotem komisu. Drugim warunkiem, to obowiązek prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych przez komisanta, a nadto obowiązek udowodnienia stosunku komisu umową pisemną lub korespondencją.

W pewnych nielicznych wypadkach może p. Minister Skarbu niektóre kategorie komisantów uwolnić od prowadzenia ksiąg handlowych, jeśli obrót komisanta da się obliczyć na podstawie ksiąg handlowych komitenta. Trzecim warunkiem i to najbardziej charakterystycznym dla uznania przez władze skarbowe stosunku komisu, to specyficzne ograniczenie komisanta w sposobie pobierania wynagrodzenia a mianowicie:

Komisant nie może otrzymywać dla siebie, zamiast prowizji lub niezależnie od umówionej prowizji czy też innego wynagrodzenia — **różnicy** między ceną istotnie osiągniętą przy sprzedaży, a ceną ustaloną w umowie na rzecz komitenta. W dotychczas obowiązującej ustawie istniało takie ograniczenie, nie tak jednak ostre, albowiem dopuszczało przyjmowanie przez komisanta części różnicy ceny do wysokości 50%. Obecnie w myśl nowej ustawy przyjmowanie jakichkolwiek części różnicy ceny zamiast prowizji lub obok prowizji jest niedopuszczalne, gdyż w przeciwnym razie władza skarbowa nie uzna stosunku komisu lecz opodatkuje „pełny obrót".

Niespełnienie w ogóle któregokolwiek z wyżej wymienionych trzech warunków, jak również dokonanie czynności komisowych innego rodzaju, jak n. p. komisowego zakupu pociąga za sobą opodatkowanie całkowitej zapłaty jaka przypadłaby komisantowi gdyby dokonał tych czynności na rachunek własny (t. j. opodatkowanie t. zw. „pełnego obrotu").

Ajent. Obrotem ajenta handlowego podlegającym opodatkowaniu jest suma wynagrodzenia ajenta za pośrednictwo. Definicja umowy ajencyjnej w zrozumieniu obowiązującej od 1 stycznia 1939 r. ustawy o podatku obrotowym pokrywa się w całości z przepisami kodeksu handlowego. Ajentem handlowym jest więc kupiec, który podejmuje się stałego pośredniczenia w zawieraniu umów na rzecz dającego polecenie lub zawierania ich w jego imieniu. Ponieważ chodzi tutaj o stwierdzenie stałości w pośredniczeniu, nie będzie ajentem handlowym pośrednik, działający dorywczo. A więc nie będzie płacił także i podatku obrotowego, jeśli działa tylko dorywczo.

Jeżeli zachodzi wypadek pośrednictwa innego rodzaju niż umowa ajencyjna, to pośrednik taki jeśli działa **zawodowo** będzie opodatkowany podatkiem od obrotu. Podstawą opodatkowania ajenta handlowego lub pośrednika innego rodzaju jest suma prowizji i innych wynagrodzeń, które ajent handlowy lub pośrednik pobiera za swe usługi.

Nie wyklucza umowy ajencyjnej prawo ajenta do inkasowania należności ani odpowiedzialność ajenta z tytułu del credere. Ajentowi wolno posiadać sprzedawane towary w konsygnacji, jeżeli towary te wydawane zostają na rachunek osób trzecich przez ajenta reprezentowanych. Jeżeli jednak ajent ma sprzedawane towary w konsygnacji i równocześnie działa w imieniu i na rachunek osób nieopłacających podatku w myśl ustawy niniejszej, — opodatkowaniu podlegać będzie pełna suma zapłaty jaka przypadłaby ajentowi, gdyby działał we własnym imieniu i na własny rachunek. Zajdzie to n. p. w takim wypadku, gdy ajent jest zastępcą firmy zagranicznej, (która przy sprzedaży towarów tych nie opłaca podatku obrotowego w Polsce) i równocześnie posiada sprzedawane towary tej firmy w konsygnacji. Od tej zasady może jednak zaistnieć wyjątek, a mianowicie jeśli będzie chodziło o obrót towarami, surowcami niezbędnymi dla rolnictwa i przemysłu krajowego, których wykaz ustali Minister Skarbu.

Stawka opodatkowania komisanta, ajenta handlowego, pośrednika, komiwojażera wynosi 6% od podstawy wymiaru.

Zastaw rejestrowy na maszynach.

Do Sejmu wpłynął projekt rządowy ustawy o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach.

Projekt przewiduje ustanowienie prawa zastawu na nowych, nieużywanych maszynach i aparatach, nabywanych dla zakładów przemysłowych i rzemieślniczych.

To rejestrowe prawo zastawu może być ustanowione wyłącznie na rzecz sprzedawcy danej maszyny lub też na rzecz instytucji kredytowej, która udzieliła kupującemu pożyczki na zakup nowych maszyn.

Jeśli chodzi o pierwszy wypadek — to istnieje warunek, by sprzedawcą był kupiec rejestrowy. Przepisu tego jednak nie stosuje się do firm zagranicznych, nie posiadających w Państwie Polskim oddziałów, podlegających obowiązkowi wpisu do rejestru handlowego.

W wypadku zaś, gdy zastaw uzyskała instytucja kredytowa — w umowie zastawniczej winien również uczestniczyć sprzedawca, ponadto ustanawiający zastaw winien przekazać sprzedawcy pożyczoną sumę na zaspokojenie jego wierzytelności z tytułu ceny kupna. Chodzi tu bowiem o niedopuszczenie do takiej sytuacji, by nabywca mimo uzyskania pożyczki na zapłacenie ceny kupna — był dłużny sprzedawcy.

Maszyny, obciążone rejestrowym prawem zastawu mogą pozostać oczywiście w posiadaniu dłużnika. Wierzyciel ma jednak prawo żądać dopuszczenia go w stosownym czasie w sposób nienaruszający ciągłości pracy do badania stanu przedmiotu zastawu. W razie zaś niewykonania tego żądania wierzytelność zabezpieczona prawem zastawu staje się natychmiast wymagalna. Natychmiast staje się też wierzytelność wymagalną w razie zbycia, wydzierżawienia lub wynajęcia maszyn i aparatów oraz w razie zupełnego ich zniszczenia lub istotnego uszkodzenia, wprowadzenia w nich zasadniczych zmian konstrukcyjnych, wreszcie w razie przeniesienia przedmiotu zastawu do innej siedziby bez pisemnej zgody osoby, na rzecz której zastaw został dokonany.

Wierzytelności, zabezpieczonej zastawem rejestrowym służy pierwszeństwo zaspokojenia z przedmiotu zastawu przed wszystkimi innymi wierzytelnościami prywatno-prawnymi i publiczno-prawnymi. Wyjątek stanowią tu tylko koszty egzekucji skierowanej do przedmiotu zastawu oraz należności celne (jeżeli zastaw został ustanowiony na maszynach i aparatach, które nie weszły jeszcze do wolnego obrotu).

Osoba uprawniona może zaspokoić swoje roszczenia z przedmiotu zastawu, jeżeli dłużnik zalega z zapłatą przynajmniej dwóch rat sumy, zabezpieczonej prawem zastawu, chyba, że umowa stanowi inaczej. W tym celu może osoba ta zgłosić wniosek do komornika o odebranie posiadaczowi przedmiotów zastawu, chociażby znajdowały się we władaniu osoby trzeciej i o sprzedanie ich przez licytację publiczną. Przy pierwszej licytacji obowiązuje cena wywołania podana przez wierzyciela i poniżej tej ceny sprzedaż na licytacji nie może nastąpić. Jeżeli pierwsza licytacja nie dojdzie do skutku wierzyciel ma prawo do przyjęcia w naturze przedmiotu zastawu (w cenie nie niższej niż 3/4 ceny nabycia lub określonej przez biegłego) lub też może wyznaczyć powtórną licytację na zasadach przepisów o zaspokojeniu zastawu handlowego a więc bez podawania już najniższej ceny sprzedaży.

Za umyślne uszkodzenie przedmiotu zastawu projekt przewiduje szereg sankcji karnych.

Należy zaznaczyć, że projekt ten był uzgodniony z zainteresowanymi organizacjami samorządu gospodarczego.

Przyczynić się on może w dużej mierze do zmniejszenia trudności kredytowych akcji inwestycyjnej drobnej i średniej wytwórczości przemysłowej. Ograniczenie zaś zastawu tylko do nowych maszyn jak i do jednej tylko grupy transakcji — ma na celu nie zdeprecjonowanie wartości innych gwarancji (np. weksli) w oczach tych wierzycieli, którzy do tej pory gwarancjami się tymi zadawalają.

Wyjaśnienia w sprawie potrącalności odsetek w postępowaniu wymiarowym.

Ostatnio ogłoszone zostały orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego w przedmiocie potrącalności odsetek w postępowaniu wymiarowym. Zagadnienie to jest bardzo istotne i niezmiernie ważne dla tutejszego przemysłu włókienniczego, zwłaszcza, że ostatnio, praktyka łódzkich urzędów skarbowych w tej materii była mocno niejednolita i traktowano ją naogół przez poszczególne urzędy skarbowe zupełnie indywidualnie. Zasadnicze orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w tej sprawie z dnia 19 stycznia 1938 r. (N. T. A. L. rej. 3497/36) brzmi w sposób następujący, precyzując tezę następującą:

Prowadzenie prawidłowych ksiąg przez płatnika i obciążenie w nich wierzycieli odsetkami, przypadającymi za dany okres podatkowy uzasadnia potrącalność tychże odsetek, jako prawidłowo wskazanych w zamknięciu rachunkowym.

Jeżeli chodzi o odsetki od pożyczek pod zastaw papierów wartościowych to orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 18 grudnia 1937 r. (N. T. A. 1. rej. 3560/36) stwierdza, że są one potrącalne jedynie wówczas, o ile procent od tych papierów, a wiąc dochody tychże zostały opodatkowane podatkiem dochodowym.

Odsetki od długu, ciążącego na domu, z którego dochód jest wolny od podatku dochodowego z tytułu ulg dla nowowznoszonych budowli nie podlegają odliczeniu od dochodu właściciela domu, osiągalnego z innych źródeł, a to stosownie do orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 24 kwietnia 1936 r. (1. rej. 2198/34). Odsetki od długu zahipotekowanego na nieruchomości, wchodzącej w skład gospodarstwa rolnego podlegają odliczeniu od dochodu, ustalonego z tegoż gospodarstwa na zasadzie norm zyskowności.

Wreszcie Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 19 maja 1938 r. stwierdził, że odsetki, otrzymane z wypożyczonego kapitału, podlegają opodatkowaniu, chociażby przekraczały dozwoloną przez prawo wysokość.

Scalenie podatku obrotowego od nawozów sztucznych.

Ministerstwo Skarbu przesłało samorządowi gospodarczemu do zaopiniowania projekt rozporządzenia o poborze scalonego podatku obrotowego od sprzedaży nawożów sztucznych. Ponieważ projekt ten ujmował stawki podatkowe nawet wyżej od sum faktycznych dzisiaj opłacanego podatku od obrotu nawozami sztucznymi we wszystkich jego fazach, samorząd rolniczy wysunął propozycję w kierunku daleko idących zmian tego projektu. Niewiadomo czy wobec dużej rozbieżności między stanowiskiem ministerstwa skarbu, a samorządem rolniczym zostanie wprowadzone scalenie podatku obrotowego od nawozów sztucznych.

Na terenie C. O. P. brak kupców.

Z Rzeszowa piszą nam, że w związku z uprzemysłowieniem COP i co za tym idzie, wzrostem ludności w powiatach wchodzących w skład COP, przy równoczesnym wzroście płac i zarobków, otwierają się szerokie perspektywy dla handlu na tym terenie. Obecnie na 100 ludzi w Polsce przypada 6,1 proc. żyjących z handlu. W COP stosunek ten jest niżej średniego.

Zmiana struktury zawodowej na terenie COP oznaczałaby przyrost ok. 50.000 ludzi, żyjących z handlu. Oczywiście, początkowo będą się rozrastały placówki istniejące, lecz można twierdzić, że w COP będzie miejsce na 6 do 8 tysięcy nowych placówek handlowych na przestrzeni kilku najbliższych lat. Znaczną większość tych placówek stanowić będą przedsiębiorstwa handlu detalicznego.

Pozatem koła gospodarcze liczą się ze wzrostem popytu wiejskiego ze względu na poprawę sytuacji materialnej wsi, dokonywującą się dzięki chłonności rynku w COP, oraz ubocznym zarobkom ludności wiejskiej, dzięki rozbudowie przemysłu i handlu.

Skład Komisji Odwoławczej Przy Izbie Skarbowej we Lwowie.

Minister Skarbu mianował Komisję Odwoławczą dla spraw podatkowych przy Izbie Skarbowej we Lwowie na lata 1939 i 1940 w następującym składzie: Julian Bonk — kupiec, Stanisław Borowski — wł. hotelu, Karol Bredy, Winniki — wł. młyna, Dr. Paweł Csala, Wacław Czarnecki — kupiec, Feliks Czermak — krawiec. Dr. Emanuel Damański — lekarz. Franciszek Głowak, Przemyśl. Roman Hornung — przemysłowiec, Tadeusz Höflinger — przemysłowiec, Tomasz Jaworek — piekarz, Andrzej Jaworski — wł. realn..; Zbigniew Konopacki — przemysłowiec, Stanisław Kozioł — przemysłowiec, Władysław Kraft, Drohobycz — piekarz, Aleksander Krawczyński — księgarz, Jan Krzysztofowicz, Artasów — ziemianin. Bronisław Malik, Krzywczycy — rolnik, Zygmunt Mazurkiewicz — kupiec Dr. Wacław Nieświatowski — adwokat. Mieczysław Olearczyk — kupiec, Mikołaj Olech — kupiec, Alojzy Piwoński, Rzeszów — kupiec, Inż. Jerzy Reiss — przemysłowiec, Zdzisław Robel, Sanok — kupiec, Jan Ryniewicz — kup. nierog.; Julian Schajer — kupiec. Jan Schram — kupiec, Jerzy Stojowski, Laszki Murowane — rolnik, Józef Thaler — kupiec; Hieromin Welz — cukiernik, Feliks Wojciechowski — aptekarz. Dr. Ludwik Wolisz — kupiec, Dr. Walerian Zaklika, Tehlów — ziemianin.

Podział kontyngentów przywozowych.

Na ostatnim posiedzeniu komitetu przywozowego Rady Handlu Zagranicznego dokonano podziału następujących kontyngentów: z Francji: owoce cytrusowe, orzechy laskowe, orzechy włoskie, tkaniny bawełniane, wyroby z metali i t. d., koperty do zegarków, dłuta żelaza do wiórników, narzędzia różne: z Holandii — masło kakaowe; z Indii Holenderskich — kawa „Arabica"; z Czechosłowacji — guziki szklane; z Rumunii — pestki dyni; z Danii — pomidory, jabłka świeże; z Kanady — jabłka świeże; z Palestyny — pomarańcze, grapefruity, oliwa, wino, żęby sztuczne; z Anglii — masło kakaowe; z Estonii — przędza bawełniana Nr. 20 i wyżej, przędza bawełniana wszystkie numery.

NOTATKI GOSPODARCZE

Sztywne ceny, czy zbędne pośrednictwo.

W „Naprzodzie" czytamy pod powyższym tytułem:

Przed kilku dniami zauważyłem (na Powiślu w Warszawie) fakt, następujący:

Młody człowiek o wyglądzie wybitnie nie-aryjskim na jedną z bocznych uliczek przyciągnął wózek, naładowany kilkoma wielkimi skrzynkami jaj i... popełniał nadużycie czy też dopuszczał się wykroczenia. Sprzedawał jaja po 5 (pięć gr. za sztukę). Obecnie (jak wiadomo) jaja sprzedawać wolno tylko na wagę, przy ustalonej przez „odnośną" komisję cenie za kilogram.

Wprawdzie na giełdzie londyńskiej np. nikomu jeszcze nie wpadło na myśl sprzedawać jaja na wagę, ale jakiś znakomity referendarz orzekł, że w Polsce jaja sprzedawać trzeba nie na mendle, kopy, czy skrzynki, ale na wagę..

Referendarz ów, może nawet i był w Londynie i widział, czy też może tylko czytał o tym, że jaja tak jak atom mają swój ciężar właściwy przy... sortowaniu. Jaja sprzedaje się i kupuje na skrzynki w zależności od jakości, wielkości i świeżości towaru. Tak się jakoś dziwnie tej zimy — trochę pomyślniej — złożyło, że obecnie na kresach wschodnich w t. zw. Polsce „B" jaja kupuje się na sztuki po 2 gr.

Sprzedaż na ulicy po 5 gr. daje pokaźny zysk.

Do wózka, przy którym też byłem i skromną transakcję handlową również załatwiłem, zbiegła się cała masa okolicznych sklepikarek, które — jak wiadomo — w handlu obyte i „oblatane", najpierw wymyślały różnymi, mało cenzuralnymi słowami, na drańska konkurencję, ale po dokładnym zbadaniu towaru rozkupiły cały „transport" i już w parę godzin później te same jaja sprzedawały w swoich sklepikach spożywczych na wagę po... 10 gr. za sztukę, ważąc je w torebce papierowej i zapewniając odbiorców, zwłaszcza zaopatrujących się w artykuły żywnościowe „na książeczkę", t. zn. na kredyt, że... zdaje się — dokładają do tego interesu.

Boję się, że w dniach najbliższych rozpoczną się represje administracyjne przeciw tym, którzy sprzedają jaja z wózków... po 5 gr. za sztukę!

Projekt ustawy o pożyczkach premiowych.

Na ostatnim posiedzeniu rada ministrów przyjęła projekt ustawy o pożyczkach premiowych.

Jak wynika z uzasadnienia, projektowana ustawa ma na celu ujednostajnienie w państwie polskim stanu prawnego w dziedzinie obrotu pożyczkami premiowymi, oraz stworzenie podstawy do unormowania sprzedaży pożyczek premiowych na raty, które wyjęte są obecnie z pod działania przepisów ogólnych kodeksu handlowego o sprzedaży na raty.

Projekt jako naczelną zasadę wysuwa przywilej państwa do wyłącznego emitowania pożyczek premiowych, a w konsekwencji obrót obligacjami takich pożyczek ogranicza w zasadzie do pożyczek wypuszczonych przez państwo polskie. Zasadę tę uzasadnia się tym, iż ze względu na specjalny charakter pożyczek premiowych i pewne podobieństwo tego papieru do loterii, pożyczki premiowe wypuszczane być winne tylko przez państwo, jako organizację która nadużywać przysługującego jej przywileju nie będzie, a wpływy z emisji zużyje tylko na potrzeby państwowe.

Ustawa jednak nie wyklucza całkowicie z obrotu obcokrajowych pożyczek premiowych. Te mianowicie obligacje pożyczek obcokrajowych nie zostaną wyłączone z biegu, które były wprowadzone przez państwa zaborcze, a które dotąd znajdują się w legalnym obrocie na obszarze państwa polskiego. Będą one mogły być nadal w obiegu, pod warunkiem jednak, iż zostaną w określonym terminie przedstawione przez posiadaczy władzom skarbowym do ostemplowania. Inne zaś pożyczki premiowe są z obrotu prawnego wyłączone i wwóz ich do państwa polskiego jest zakazany.

Projekt zarazem częściowo sam normuje, a częściowo daje podstawę prawną do unormowania sprzedaży obligacyj pożyczek premiowych na raty.

Podatek dochodowy.

Najmodawca pobrał czynsz za najem budynku zgóry za okres kilkuletni. Czy w takim wypadku podlega podatkowi dochodowemu czynsz najmu faktycznie otrzymany przez najmodawcę, czy tylko ta część czynszu, która przypadła za miarodajny rok gospodarczy?

Według art. 6 ustawy o pod. doch. za dochód uważa się sumę wszystkich przychodów, otrzymanych z poszczególnych źródeł po uskutecznieniu przewidzianych ustawowo potrąceń i odpisań. Według art. 13 tej ustawy podlegają podatkowi dochodowemu dochody, osiągnięte w ostatnim roku kalendarzowym względnie gospodarczym, poprzedzającym rok podatkowy. Według art. 16 ust. o podatku dochodowym i § 29 przepisów wykonaw. za dochód z budynków wynajętych uważa się rzeczywiście osiągnięty całoroczny czysty czynsz, przyczem nieosiągnięty czynsz najmu nie stanowi dochodu.

Ze zestawienia tych przepisów wynika, że dochodem z budynku jest rzeczywiście osiągnięty w miarodajnym okresie czysty czynsz najmu, bez względu za jaki okres czynsz ten został przez najmiobiorcę najmodawcy wypłacony, a wobec tego, że w przypadkach wypłaty czynszu zgóry za kilka lat żądanie, by podstawę wymiaru podatku przyjęto tylko tę część czynszu, która przypada za miarodajny czas, niema ustawowego oparcia.

Tak wyjaśnił Najwyższy Trybunał Adm. w orzeczeniu z 9. IX. 1935, L. rej. 6458/34.

Ustalenie podstawy komornego.

Ustalenie wyrokiem sądowym podstawowego komornego w stosunku do jednego (poprzedniego) lokatora nie stanowi powagi rzeczy osądzonej w stosunku do lokatora następnego, t. zn. że następny lokator może żądać w stosunku do siebie również ustalenia podstawowego komornego. Jest to tym bardziej dopuszczalne w wypadku jeżeli lokal ma inne przeznaczenie, niż miał w czerwcu 1914 r. (Orz. S. N. 29. XI. 1937, C. II. 1282/37, O. S. P. XVII. poz. 336).

Sprawa ochrony lokatorskiej przedsiębiorstw ulgowo skategoryzowanych.

Lokal przedsiębiorstwa handlowego, podpadającego według ustawy pod kategorię III przedsiębiorstw handlowych, nie korzysta z ochrony lokatorów, chociażby w drodze ulgi wykupione dlań zostało na rok 1935 świadectwo przemysłowe IV kategorii handlowej. (Orz. S. N. 7. III. 1938, C. II. 2365/37, O. S. P. XVIII, poz. 530).

Ważna przyczyna wypowiedzenia najmu.

Przeistoczenie lokalu handlowego wbrew woli właściciela na mieszkanie jest tak rażącym naruszeniem umowy najmu i tak szkodliwym dla interesów właściciela (naraża go na dotkliwe obniżenie wartości czynszowego lokalu, zastosowanie niższych stawek komornego z ustawy o umowie lokatorów, oraz przepisów moratoryjnych), że stanowi ważną przyczynę wypowiedzenia najmu lokalu podlegającego ustawie o ochr. lokatorów, a to w myśl art. 11 tej ustawy. (Orz. S. N. 7. XII. 1937, C. II. 1478/37, Zb. Urz. 1938, poz. 415).

Kryzys gospodarczy jako podstawa do zmiany lub rozwiązania umowy.

W myśl art. 269 kod. zobowiązań Sąd może zmienić umowę, lub nawet ją rozwiązać jeżeli zachodzą przypadki siły wyższej jak wojna, zaraza, klęska żywiołowa i t. d. W myśl zaś orzeczenia Sądu Najwyższego z 24. listopada 1937 C. III. 2082/37 przewroty gospodarcze mogą tylko wówczas uzasadnić zastosowanie art. 269 kod. zob. t. j. rozwiązania umowy jeżeli postawione być mogą z wypadkami wymienionymi w tymże przepisie. Za taki wypadek nie może być uważane *podwyższenie się cen w związku z polepszeniem się koniunktury ani obniżenie się, wywołane jej pogorszeniem.*

PRZEGLĄD PRASY

Bank Polski a złoty.

Na marginesie doniosłych zmian statutu Banku Polskiego zamieszcza „Polityka Gospodarcza“ następujące uwagi:

Zmiany statutu Banku Polskiego pozwalają Skarbowi zadłużać się w Banku na dodatkowych pół miliarda złotych. Czy się skarb tej pokusie oprze? Powinien. Albowiem można utrzymać obecny nienajgorszy stan gospodarczy, natomiast jest rzeczą pewną, że pragnąc go znacznie i szybko podnieść można go tylko pogorszyć. Jeżeli rząd będzie pamiętał o zasadzie primum non nocere, może stan obecny nawet zlekka poprawić, produkcja może znowu o parę procent pójść w górę; metoda inflacyjna musiałaby nieuchronnie standard życiowy mas i poziom produkcji zepchnąć w dół. *Albowiem inflacja Polsce nic dać nie może.* Inflacja dopóty jest skuteczna, dopóki ludność nie umie się bronić przed podatkiem inflacyjnym. Dziś wszyscy znają ten podatek doskonale i świetnie umieją go przerzucać via zwyżki płac i cen, co w rezultacie robi go zupełnie dla Skarbu niewydajnym, a poprzez ucieczkę od opodatkowania wierzycieli i posiadaczy gotówki rujnuje i dezorganizuje cały rynek pieniężny i cały aparat produkcji. Widzieliśmy to nawet niedawno we Francji, która przecież hiperinflacji nie przeżyła, a gdzie jednak inflacyjna polityka rządów frontu ludowego nie dała żadnych korzyści. O ileż gorsze byłyby skutki analogicznej polityki w Polsce!

Bank Polski rozumie to napewno. Społeczeństwo też to rozumie. Min. Skarbu w swej mowie z 15. II. dał cały szereg bardzo słusznych sformułowań antyinflacyjnych. Wszyscy ludzie rozsądni zgodni są co do tego, że nie stało się nic naprawdę twórczego. Tylko niemądre artykuły niektórych pism »dynamicznych« orzekły, że oto w Polsce nastaje nowa era gospodarcza. Nowa era dlatego, że wydrukuje się więcej papierków, opatrzonych stemplem urzędowym? Co za nonsens bezgraniczny!

Rozszerzenie emisji Banku Polskiego nie rozwiązuje oczywiście ani jednego z tych wielkich problemów, od których należytego rozwiązania zależy przyszłość gospodarcza kraju.

W związku z tymi uwagami cyt. „Polityka Gospodarcza słowa znakomitego ekonomisty Dr. L. Barańskiego:

Czasami słyszy się zdanie, jakoby bank centralny posiadał tajemniczą moc przysparzania bogactw krajowi drogą rozszerzania swej działalności kredytowej i emisji znaków pieniężnych. Jest to przypisywanie bankowi zdolności, jakich żaden bank centralny na świecie nie posiada. Jedynym bowiem źródłem zwiększania bogactwa narodowego jest praca i oszczędność umożliwiająca przyrost dochodów, przyrost majątku. Że oszczędność wyraża się najczęściej w pieniądzu, nie znaczy to, że zwiększanie ilości pieniądza nie pochodzącego z narastania oszczędności, jest równoznaczne ze wzrostem kapitału narodowego.

Przypomnienie tej prostej i oczywistej prawdy ekonomicznej jest bardzo na czasie i zasługuje, aby o tym pamiętali nasi sternicy polityki gospodarczej.

Prasa angielska o układzie Schacht — Rublee.

Angielskie pismo »The Economist« uważa wynik rokowań Dr. Rublee, byłego dyrektora komitetu eviańskiego za stosunkowo korzystny. W miejsce bezczelnego planu Schachta, idącego w kierunku finansowania wysiedlenia Żydów z Niemiec za pieniądze uzyskane z międzynarodowej pożyczki zagwarantowanej przez nadwyżki zwiększonego eksportu niemieckiego, uzyskano jakie takie warunki. Ustanie brutalne wypędzanie abywateli za granice. Nastąpi stopniowy exodus 150.000 osób w wieku poniżej 45 lat, za którymi później podążą członkowie ich rodzin, dzieci i osoby starsze. Ścisłe ograniczenie części majątku jaką wolno będzie z sobą zabrać, z dotychczasowych 5 proc.(!) będzie nieco podwyższone. Przede wszystkim jednak ustać ma wszelkie prześladowanie, w czasie gdy emigracja trwa.

Jest to bądź co bądź — pisze »Economist« postęp w stosunku do stadium pogromów i leży teraz w polu działalności państw cywilizowanych dostarczenie możliwości i środków dla zorganizowanej kolonizacji uchodźtwa, przyczem osadnictwo miejskie jest raczej pilniejszą potrzebą niż rolne. Krokiem naprzód jest propozycja San Domingo przyjęcia 100.000 osób wykształconych zawodowo i Filipin, zaabsorbowania tysiąca lekarzy i rzemieślników rocznie. U. S. A. przyjmują 30 tysięcy uchodźców rocznie; Austrialia przyjmuje 15.000 przez trzy lata. Największą atoli przeszkodą jest brak środków finansowych. Inicjatywa jest dalej pozostawiona ofiarności prywatnej i nie ma też nadziei, by jakieś państwo wykazało chęć zaangażowania się finansowego w tym gigantycznym przedsięwzięciu. To sprawę stawia na ślepym torze. Dr. Rublee planował stworzenie prywatnego, międzynarodowego trustu, o funduszach pochodzących głównie ze źródeł żydowskich, dla zorganizowania i pokrycia kosztów exodusu, /transportu, ekwipunku, utrzymania i kolonizacji. Rozmiar przedsięwzięcia jednak jest tego rodzaju, że nie ma mowy by prywatna filantropia, jakkolwiek szczodrobliwa, mogła sprostać zadaniu w najdrobniejszej choćby mierze.

Z działalności Związku Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zachodniej.

GORLICE.

Z ramienia Związku Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zachodniej odwiedził 20 lutego ub. r. Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców w Gorlicach delegat Związku Dr. Freudenheim. Na posiedzeniu Wydziału, które odbyło się pod przewodnictwem prez. prof. Blecha, omówił delegat ogólną sytuację kupiectwa żydowskiego i przedstawił postulaty nasuwające się w związku z ogólną sytuacją. W pierwszym rzędzie podkreślił znaczenie organizacji i palącą potrzebę uaktywnienia działalności Stowarzyszenia na tamt. terenie. W związku z tym wskazał delegat na konieczność stworzenia stałego sekretariatu przy Stowarzyszeniu celem udzielenia porad podatkowych i handlowych członkom Stowarzyszenia. Nad referatem delegata rozwinęła się obszerna dyskusja, w której brali udział wszyscy członkowie Wydziału popierając wnioski przedstawione przez delegata. W wyniku dyskusji uchwalono przystąpić do uaktywnienia działalności Stowarzyszenia i w tym celu zwołać w przeciągu 4 tygodni Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie celem powzięcia szeregu uchwał zmierzających do usprawnienia działalności Stowarzyszenia.

KRONIKA

Z Sekcji organizacyjno - odczytowej przy Krakowskim Stowarzyszeniu Kupców.

W niedzielę 26 lutego b. r. odbyło się z inicjatywy Sekcji Organizacyjnej Zebranie kupieckie, na którym wygłosili odczyty **adw. Dr. Ludwik Sternbach** p. t. „Co każdy kupiec winien wiedzieć o przepisach dewizowych“ oraz **Dr. Thaler** na temat „Zeznania o dochodzie i obrocie“. Po odczytach zadawali zebrani prelegentom szereg pytań, na które szczegółowo udzielano odpowiedzi w sprawach dewizowych i podatkowych. Zebranie cieszyło się dużą frekwencją kupców. Zebraniu przewodniczył wiceprezes Stowarzyszenia p. r. Marian Szyf.

Wykłady praktyków w Szkole Przysposobienia Administracyjno - Handlowego przy Krakowskim Stowarzyszeniu Kupców.

W dniu 21 lutego 1939 r. odbył się w Żydowskiej Szkole Przysposobienia Administracyjno-Handlowego Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców w Krakowie w ramach przedmiotu „Organizacja przedsiębiorstw i obrotu gospodarczego“ wykład praktyka, p. **Mgra Wilhelma Taublera,** dysponenta firmy J. Huppert, Hurtownia towarów kolonialnych, na temat: „Przedsiębiorstwo hurtowe towarów kolonialnych i jego organizacja ze szczególnym uwzględnieniem aktualnej techniki i reglamentacji importu“.

W wyczerpującym i żywym wykładzie omówił prelegent działalność hurtowni kolonialnych, zasady organizacyjne, wysokość potrzebnych kapitałów, fachowe przygotowanie, a następnie omówił szeroko sprawę reglamentacji importu towarów kolonialnych ze szczególnym uwzględnieniem i rozróżnieniem przydziałów kontyngentowych, transakcji wiązanych oraz kompensacji i clearingu. Wspomniał również o najnowszym monopolu 9-ciu firm importowo - eksportowych.

Uzupełnieniem tego wykładu była wycieczka, jaką odbyła młodzież szkoły następnego dnia, do zakładów przeróbczych firmy **J. Huppert**, a mianowicie do sortowni herbaty, palarni kawy i mielarni papryki.

DROGA DO PODNIESIENIA ZYSKOWNOŚCI PRZEDSIĘBIORSTWA.

Pod tym tytułem odbędzie się w najbliższym czasie w Krakowskim Stowarzyszeniu Kupców cykl odczytów z dziedziny handlu detalicznego, który obejmie szereg aktualnych zagadnień z zakresu organizacji przedsiębiorstwa, handlu, biurowości, księgowości i t. p. Odczyty wygłaszane będą przez specjalistów - komercjalistów, którzy po referatach udzielać będą szczegółowych informacji i wskazówek kupcom we wszystkich sprawach związanych z prowadzeniem nowoczesnego handlu. Szczegóły podamy w najbliższym numerze „P. K.“

KRONIKA ŚLĄSKA

Konferencja prasowa, odbyta dnia 19 lutego 1939 r. w Gimnazjum Kupieckim Stow. Kupców i Przemysłowców w Sosnowcu w związku z pokazem 5-ciu wystaw sklepowych, urządzonych przez młodzież Gimnazjum Kupieckiego i Szkoły Przysposobienia Kupieckiego.

1) Gimnazium i Szkoła dysponują pracownią techniki reklamy, w której znajduje się 5 wystaw sklepowych, efektownie urządzonych.
2) W związku ze zbliżającym się sezonem przedświątecznym młodzież naszych obu Zakładów udekorowała 5 wystaw sklepowych: a) białe tygodnie, b) spożywczo-kolonialna, c) turystyka, d) galanteria męska, e) tekstylna.
3) Celem zainteresowania żydowskiego drobnego kupiectwa Zagłębia i Śląska zmodernizowanymi środkami reklamy, młodzież naszych Zakładów, licząc się z faktem, że młodzież starszych klas szkół powszechnych i szkół średnich rekrutuje się w lwiej części ze sfer kupieckich, zaprosiła teże młodzież na pokaz wyżej wyszczególnionych wystaw. Pokaz ten odbył się w niedzielę, dnia 19-go b. m. i poprzedzony był referatem prof. Knoppa na temat: „Nowoczesne środki reklamy", ilustrowanym przeźroczami z dziedziny nowoczesnej reklamy.
4) Młodzież naszych Zakładów zakomunikowała zaproszonym kolegom i koleżankom, że stawia do ich dyspozycji wszystkie pomoce, potrzebne do urządzania wystaw. Praktycznie przedstawia się to następująco: drobny kupiec, zamierzający urządzić wystawę, przysyła do Szkoły swoje dziecko (podając wymiary okna wystawowego, rodzaj przedsiębiorstwa, jak również rodzaj wystawy, jaką chce urządzić), a nasza młodzież przygotowuje projekt, zaopatrzony w szczegółowe wskazówki wykonania.
5) Apelujemy do prasy żydowskiej, aby w zrozumieniu nader ważnego obowiązku społecznego wobec kupiectwa żydowskiego Zagłębia i Śląska, propagowała i popularyzowała na łamach pism konieczność zmodernizowania środków reklamy przez korzystanie z środków pomocy, stawianych do dyspozycji przez obydwa nasze Zakłady.

Pokaz zrobił nadzwyczajne wrażeżnie na licznie zebranej młodzieży, przybyłej w towarzystwie kierowników i nauczycieli swoich. Obecna była młodzież szkół powszechnych z Sosnowca, Będzina, Katowic, Chorzowa, Dąbrowy i Czeladzi.

Co podlega egzekucji skarbowej.

Egzekucja prowadzona przez władze skarbowe, tak zwana egzekucja w trybie administracyjnym, jest dopuszczalna tylko z ruchomości, oraz wierzytelności pieniężnych i praw majątkowych niezabezpieczonych na nieruchomości lub na wierzytelności hipotecznej.

Egzekucja z nieruchomości dopuszczalna jest tylko w drodze sądowej, a wszczęta może być tylko wówczas, gdy środki egzekucyjne, przeprowadzone w trybie administracyjnym okazały się bezskuteczne.

Jeżeli więc urząd skarbowy wszczyna egzekucję z powodu niezapłacenia podatku, to w pierwszym rzędzie musi być ona skierowana do ruchomości płatnika i dopiero gdyby ich nie starczyło na pokrycie należności — wolno jest wystawić gospodarstwo na licytację.

Organem, który z ramienia urzędu skarbowego przeprowadza egzekucję w trybie administracyjnym, jest poborca skarbowy, zwany sekwestratorem. Pierwszą czynnością egzekucyjną jest pisemne upomnienie zobowiązanego z zastrzeżeniem wdrożenia dalszych kroków egzekucyjnych, po bezskutecznym upływie 14 dni od wręczenia upomnienia.

Zanim egzekucja zostanie rozpoczęta, wierzyciel (urząd skarbowy) musi upomnieć pisemnie dłużnika, aby należność uregulował i dopiero, gdyby w ciągu 14 dni zobowiązanie nie zostało spłacone, można prosić urząd skarbowy o przeprowadzenie egzekucji.

Urząd skarbowy może, na prośbę zobowiązanego, zawiesić w całości lub w części egzekucję, jeżeli zostało wniesione zażalenie na czynności organu egzekucyjnego lub odwołanie od decyzji urzędu skarbowego.

Jeżeli w toku egzekucji okaże się, że bezwzględne ściągnięcie należności spowoduje niewątpliwie ruinę gospodarczą zobowiązanego, urząd skarbowy może zawiesić egzekucję. Jest to przepis niewątpliwie bardzo ważny dla dłużnika, ponieważ chroni go od zupełnej ruiny.

Powyżej wspomnieliśmy, że egzekucja władz skarbowych może być skierowaną tylko do ruchomości. Nie wszystkie jednak ruchomości podlegają egzekucji. A więc przede wszystkim zwolnione są od egzekucji sprzęty domowe, pościel, bielizna i ubranie codzienne, niezbędne dla zobowiązanego i członków jego rodziny; zapasy żywności i opału, niezbędne dla zobowiązanego, jego rodziny i służby na okres jednego miesiąca, krowa dojna lub dwie kozy lub trzy owce, albo jedna świnia wraz z zapasem paszy i ściółki aż do najbliższych zbiorów, o ile te zwierzęta są niezbędne dla wyżywienia zobowiązanego, jego rodziny i służby, przedmioty — dane zobowiązanemu celem poratowania jego i jego rodziny w razie klęski i z powodu nadzwyczajnych wypadków, choroby lub śmierci oraz zasiłki wsparcia, udzielone w takich wypadkach.

Nie podlegają dalej egzekucji: przedmioty służące zobowiązanemu i jego rodzinie do wykonywania praktyk religijnych (np. obrazy święte itp.) lub niezbędne do nauki; obrączki ślubne, papiery rodzinne, przedmioty codziennego użytku potrzebne zobowiązanemu, które mogą być sprzedane tylko za bezcen, a dla zobowiązanego mają znaczną wartość użytkową.

Cena abonamentu:

Abonament	kwartalny	4 zł
„	półroczny	8 zł
„	roczny	16 zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i administr. Kraków, Grodzka 40.
Telefon Nr. 215-65

Konto P. K. O. Nr. 400.342.

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce	40 groszy
Wiersz milim. 1 szp. na I str. okładki	60 groszy
Wiersz milim. 1 szp. w tekście	60 groszy

Cała strona okładki Zł 200 Pół strony okładki Zł 100
Ćwierć strony Zł 50 Ósma strony Zł 25

Cała strona w tekście Zł 450, Pół strony Zł 250
Ćwierć strony Zł 120 Jedna ósma strony Zł 60

Wydawca: Krakowskie Stowarzyszenie Kupców

Redaktor: Dr. Arnold Thaler

Drukarnia Józefa Fischera, Kraków, Grodzka 62. — Telefon 104-12.